(Corriere dello Sport - R.Maida) Złość Manolasa, kuszenie Jesusa Navasa. Wiosenne mercato Romy rozgrywa się na dwóch frontach, zależnie od budżetu, który zależy od sprzedaży i darmowych transferów, które mogą uzupełnić kadrę.

Żądana cena - Manolas był wczoraj zły po raz kolejny na portalach społecznościowych, z powodu pogłosek krążących w trakcie dnia odnośnie osiągniętego porozumienia z Interem w sprawie kontraktu 3 mln euro za sezon, z odszkodowaniem dla Romy w wysokości 30 mln. Musi się jednak przyzwyczaić do plotek i spekulacji, gdyż wszyscy w Trigorii wiedzą, że Manolas jest pierwszym wyznaczonym do odejścia przed 30 czerwca. Z powodu precyzyjnej strategii kierownictwa, które zawiesiło dawno wszelkie negocjacje z agentem w sprawie przedłużenia kontraktu. To jego Rom zamierza gdzieś umieścić, aby osłodzić cierpiący budżet, mają nadzieję, że zajęcie drugiego miejsca pozwoli klubowi uniknąć kolejnych poświęceń. Manolas jednak podoba się też kilku angielskim zespołom z czoła stawki jak Manchester United i Arsenal, a także Atletico Madryt.

Inwestycja - Tymczasem Monchi przygotowuje intrygujących z punktu widzenia relacji cena/jakość strzał transferowy: Jesus Navas, rocznik 1985, skrzydłowy ataku, który zwolni się z Manchesteru City, może przejść za darmo na początku lipca do Romy. Agent gracza utrzymuje, że nie jest świadomy rozpoczętych negocjacji, ale nowy dyrektor sportowy Romy nie potrzebuje pośredników, aby porozmawiać z byłym pupilem, który rozwijał się w młodzieżówce Sevilli. W grze jest oferta trzyletniego kontraktu, za 3 mln euro za sezon, która, według hiszpańskich dzienników, może być nawet lepsza od propozycji przedstawionej przez Sevillę. Jesus Navas, który ostatnio spotkał się w Manchesterze z Monchim, myśli o zaakceptowaniu włoskiej przygody, choć jest za wcześniej mówić o zamknięciu transakcji. Wieść dotarła też do brytyjskich mediów, które potwierdzają zaawansowane kontakty między stronami.

Naprawa - Jesus Navas może być trzecią nową twarzą w Romie w porządku chronologicznym po Francku Kessie, pozyskanym już w styczniu z Atalanty i Lorenzo Pellegrinim, który jest ponadto chłopakiem, który dorastał w Trigorii, aż do debiutu w Serie A (przeciwko Cesenie). Jeśli chodzi o inne transfery do zespołu potrzebna będzie większa cierpliwość. Najpierw Monchi i Massara poświęcą się uszczupleniu kadry, nie tylko znajdując zakwaterowanie dla "straconych" graczy jak Gerson, któremu Lille może złożyć nową propozycję, ale też znajdując miejsce dla wielu piłkarzy, którzy wrócą z wypożyczeń z całej Europy. W szczególności martwi dwójka napastników, Doumbia i Iturbe, za których zapłacono w sumie 40 mln euro i którzy nie są łatwi rehabilitacji. Iturbe, bez goli w Romie i Torino, może zostać na wypożyczeniu u Mihajlovica, pozwalając przynajmniej oszczędzić około 3 mln euro brutto wynagrodzenia, z kolei Doumbia, który gra godny sezon w Basel, nie zostanie wykupiony przez Szwajcarów i może się przekonać do zaakceptowania oferty z Chin. Takie nadzieje ma przynajmniej Roma, która uwolniłaby się od bardzo wymagającego kontraktu (ponad 6 mln euro brutto za dwa sezony) i piłkarza, który niechętnie wróciłby do Trigorii. Pieniądze mogą też przyjść za Łukasza

Skorupskiego, którego che Torino po dwóch latach wypożyczeń do Empoli.

Autor: abruzzi